

Nag, Kazi

Nagły Atak Spawacza opowie wam historię
Tak przerażającą że zeszacie się w spodnie
Dzieci i księża mają zakaz słuchania
Bo będzie pełno krwi seksu i chłania
Kazię oacute; Wihę oacute; ra to niestety postać autentyczna
A w niektę oacute;rych wioskach nawet mityczna
Tylko najstarsi mieszkańcy go pamiętają
I do dziś w swoich domach się chowają
Napadał w nocy i gwałcił od tyłu
Lecz nie wymyślił sobie własnego stylu
Gwałcił wszystko co weszło mu w drogę
Nie odpuścił nawet starej ślepej krowie
Kozy na jego widok spierdalały jak szalone
Wyjebały gały na wierzch tak były przerażone
Kazię oacute; jak był mały spadł z dywanu na podł
I to chyba wtedy uszkodził sobie głowę
Gdy w szkole chłopcy zbierali łuski i naboje
To Kazię oacute; zbierał podkłady kolejowe
Bardzo dobrze rzucał kamieniami
I nawet kiedyś wybił oko jednej pani
Lubił też jeść ja mę oacute;wię pował
A skrzydełka cielęce kochał najbardziej
Cherlawa klata mu nie przeszkadzała
Bo i tak cała wiocha się go bała
Jego pierwsza koza to była wielka pomyłka
Szedł napierdolony patrzy "O Halinka!"
Koza darła ryja: Mee! Mee!
A on jej na to czule "kochanie co ci jest?"
Zauważył pomyłkę gdy wybiegł gospodarz
I zaczął z dubeltę wki w niego celować
Ty skurwysynu zgwałciłeś mi kozę
I co ja biedny teraz robię
Taki grzech taki wstyd
Nie zechce cię teraz najbardziej wredny wilk
Kazię oacute; się nauczył po tej przygodzie
Że jak nie ma baby to wpakować można kozie
Chciał iść do wojska to wzięli go w obroty
I wycisnęli z jego ciała się oacute;dme poty
Po naradach komisja wymyśliła nową kategorię
Ktę oacute;ra do dziś przyznawana jest jedna rocznie
Kategoria Z czyli stan krytyczny
Nietypowy przypadek, debil klasyczny
Niezdolny nawet do palenia papierosęw
Bo może spowodować ciężki pożar lasu
Znalazł więc pracę u jednego gospodarza
Czyli strzegł solidnie jego inwentarza
Chłopcy też od zawsze go pociągali
Lecz nie mę oacute;gł nic robić bo się go bali
Syn gospodarza był niestety inny
Trochę leniwy i nie tak zwinny
Syn gospodarza był niestety inny
Trochę leniwy i nie tak zwinny
Kazię oacute; się zmęczył ale jakoś wytrzymał
Przecież pierwszy raz chłopak dymał
Przez tydzień chłopak nie mę oacute;gł siedzieć
Tak poważnie Kazię oacute; potraktował nową naukł
Żył bardzo długo i po bożemu
Wpakował coś w dupę prawie każdemu
O jego bandzie śpiewano nawet pieśni
Wszystkie były podobnej treści
Do Kazia dołączyli nowi koledzy
Ktę oacute;rzy w głowie też nie mieli zbyt dużej wiedzy
Wiechu Kopyrtyko i Zenon Pogrzebacz
Już za same ryje mieli dożywocie

Bum tralala bum tralala

Ta historia jest bardzo stara

Gdy ksiądz o nich wyszy szybko się śmiegną

A baba z podwórka szybko przepędza

Kozy do dziś nie chce dawać mleka

I tylko jedna osoba wciąż na niego czeka

Wtedy mały chłopiec dojrzaje i ma

Tylko on do tego się przyzna

Śmiejąc się z Kaziem nie było wcale tak śmiejąc się

Romek Romek choć już jest, śmiejąc się

Przerwał nam rozmowę, jego mama

Więc poszedł i pisał sobie barana!